

WILK I JEGO SYMBOLIKA



Parczew ośrodkiem turystycznym oraz żołnierze wyklęci czyli wilki.

Parczew – miasto położone na obszarze Równiny Parczewskiej, w województwie lubelskim, w powiecie parczewskim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Parczew. Według danych GUS z 31 grudnia 2019 r. Parczew liczył 10 648 mieszkańców.

Parczew istniał już w 1235. Parczew otrzymał prawa miejskie w 1401 z rąk Władysława Jagiełły. W 1413 na zjeździe w Horodle, Parczew został wyznaczony na miejsce zjazdów polsko-litewskich sejmów. Stał się odtąd ważnym ośrodkiem życia politycznego kraju. Tu gościli kolejno wszyscy królowie z dynastii Jagiellonów i tu zapadło dla obu krajów wiele ważnych ustaleń. Ostatni sejm parczewski odbył się w 1564 za Zygmunta Augusta. Tuż obok miasta wznosiła się królewska rezydencja zwana Zamkiem (ale brakuje ruin.). Obecnie jest tam skatepark.

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Parczew> .

Tę stronę ostatnio edytowano (modyfikowano) 10 lut 2021.

W dniach 29–30 września 1939 miała miejsce bitwa pod Parczewem pomiędzy maszerującymi w kierunku Kocka oddziałami Grupy Operacyjnej Polesie a wkraczającymi oddziałami radzieckimi, zakończona zwycięstwem Polaków. W latach okupacji Parczew był silnym ośrodkiem konspiracyjnym. Położone w pobliżu Lasy Parczewskie stanowiły bazę dla wielu ugrupowań partyzanckich AL, GL, AK, jak i partyzantki radzieckiej (oddział pod dowództwem płk. Iwana Banowa „Czornego”). W ramach AL walczył również oddział składający się z Żydów, dowodzony przez Chyla Grynszpana i liczący kilkudziesięciu żołnierzy.

16 kwietnia 1944 roku miejscowość została opanowana przez 1 Batalion AL im. Hołoda pod dowództwem kpt. Aleksandra Skotnickiego „Zemsta”. Spalono magistrat i ostrzelano posterunek Schutzpolizei. 22 lipca 1944 Parczew został zajęty przez oddziały 1 Frontu Białoruskiego Armii Czerwonej i współpracujący z nim miejscowy oddział AK. 4 sierpnia 1945 od rakiety sygnałowej wystrzelonej przez sowieckiego żołnierza zajęła się zabudowa miejska, a pożar błyskawicznie się rozszerzył pochłaniając łącznie 42 budynki, w tym stodoły wypełnione plonami. 5 lutego 1946 do miasta wkroczyły oddziały WiN Leona „Jastrzębia” Taraszkiewicza i Piotra Kwiatkowskiego „Dąbka”.

Rozpoczęły one konfiskaty w sklepach żydowskich oraz zajęły dwa samochody należące do spółdzielni „Społem”. W trakcie walk zginął funkcjonariusz MO oraz trzech Żydów z podległej MO tzw. ochronie miasta. Celem akcji było rozbitcie lokalnych struktur kolaborujących z PPR oraz aprowizacja oddziału. Propaganda skrzętnie wykorzystwała fakt, że w trakcie akcji zginęli Żydzi, oskarżając oddział Taraszkiewicza o pogrom.

Cykliczne imprezy organizowane w Parczewie to między innymi wyjące wilki (zresztą nie tylko w Parczewie): **Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych Tropem Wilczym.**

Żyli prawem wilka. Uczciliśmy pamięć o Żołnierzach Wyklętych

01.03.2021 Uroczystą mszą świętą oraz symbolicznym złożeniem kwiatów i zniczy pod Pomnikiem Żołnierzy Niepodległościowego Podziemia w Opolu, upamiętniliśmy tych, dla których Polska była sprawą nadrzędną. Od dekady w Polsce 1 marca obchodzony jest Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Tego dnia w wielu miastach i miasteczkach nie brakuje uroczystości z udziałem m.in. wojska oraz młodzieży. Niestety, w tym roku z uwagi na stan epidemii w kraju, obchodzimy NDPŻW przybrały nieco inną, symboliczną wręcz formę. Nie inaczej było w Opolu, podczas uroczystości organizowanych przez wojewodę opolskiego Adriana Czubaka. Dziś, na pamiątkę heroicznej postawy żołnierzy oddziałów podziemia antykomunistycznego, w kościele oo. Franciszkanów w Opolu, odbyła się msza święta w intencji Niezłomnych oraz Ojczyzny. Następnie po Pomnikiem Żołnierzy Niepodległościowego Podziemia złożono wieńce i kwiaty. W uroczystości udział wzięła wicewojewoda opolski Teresa Barańska oraz m.in. Przemysław Zych, III z-ca prezydenta Opola. Ponadto przedstawiciele służb mundurowych, IPN, środowisk patriotycznych.

WILK

Przedstawiany jest we wszystkich obszarach działalności artystycznej, często jako symbol zagrożenia, zła, sił mrocznych i dzikich. W sumie jest to dziki pies, wilczur, trochę większy, ale jednak dziki. Z czym się kojarzy wilcze stado oraz wataha wilków? Z drapieżnikami ale nie z żołnierzami i patriotami.

Jego wycie, a zwłaszcza pojawienie się uważano za złowieszczy omen. Przysłowia: Bierze wilk i liczone (owce). Wilczy głód. Natura ciągnie wilka do lasu. Wilcze prawo — przemoc, bezprawie, prawo silniejszego. Wilkiem patrzeć — ponuro spode łba, wrogo. Wilkiem komuś z oczu patrzy — ktoś spogląda wrogo, ponuro. Człowiek człowiekowi wilkiem — wrogiem. Wilcza przyjaźń — niegodna zaufania (w bajce *Pasterz i wilk* Ezopa pasterz powierza stado zaprzyjaźnionemu wilkowi, który pożera wszystkie owce).

Wilczyca — namiętność, pożądanie seksualne. Prostytutki w starożytnym Rzymie nazywano wilczycami (łac. *lupa* 'wilczyca'), stąd lupanar — dom publiczny.

Wilk ucieka od orła — staroż. przysłowie gr.; tj. od szybszego od siebie; *przen.* człowiek nie mogący uniknąć zagrażającego mu niebezpieczeństwa albo skryć się przed głosem sumienia.

Żelazny wilk — bajeczny, fantastyczny. Jak bajki o żelaznym wilku (słuchać) — o czymś niesłychanym, niewiarygodnym.

Wilki w owczej (baraniej) skórze — ludzie przewrotni, zakłamani.
„Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym, wewnątrz zaś są wilkami drapieżnymi" (*Ev. wg Mat. 7.15*). 2.

Wilkołaki, wilkołki (łac. *versipelles* 'zmieniający skórę') wg starożytnych i średniowiecznych wierzeń ludzie umiający się zmieniać w wilki



O co chodzi z ukutą nazwą Żołnierze Wyklęci ?

Chyba o to, żeby nie używać prawdziwej nazwy czyli Armia Krajowa, oraz nazwy podziemia antykomunistycznego, także AK ale jako WiN- Wolność i Niezawisłość.

Poza tym głównym bohaterem i tzw, żołnierzem wyklętym był Witold Pilecki, ewentualnie jeszcze kilku innych bohaterów, a cała Armia Krajowa jak sama nazwa wskazuje to była armia a nie jacyś żołnierze wyklęci, czyli wilki. Podobnie słowo – komunizm – okupacja sowiecka (ZSRR) zostało ocenzurowane i zastępowane nachalnie jako Polska Ludowa, socjalizm a nawet bezczelnie jako Polska. Nie było Armii

Krajowej, bo chodziło o Jaltę i mordowanie Armii Krajowej. To samo dotyczyło Narodowych Sił Zbrojnych, nazwa oznacza to samo, tylko bardziej radykalne politycznie skrzydło Armii Krajowej. W programie historii dla szkół jakoś brakuje tych nazw oraz historii zarówno Armii Krajowej jak i NSZ, określanych ewentualnie jako podziemie.

"Ponieważ żyli prawem wilka historia o nich głucho milczy"

Tak pisał o "żołnierzach wyklętych" nazywany jako 'wielki' Zbigniew Herbert.

Komunistyczny agent i turysta, bo swobodnie podróżował w komunie sowieckiej i jeździł po świecie jako jedyny lub jeden z nielicznych, gdy Polakom nie wolno było w ogóle wyjeżdżać za granicę.

https://pl.wikipedia.org/wiki/Zbigniew_Herbert

Pierwszą podróż zagraniczną rozpoczął w 1958 r. Udał się przez Wiedeń do Francji (maj 1958 – styczeń 1959), odwiedził Anglię (styczeń – marzec 1959), Włochy (czerwiec – lipiec 1959), po czym ponownie Francję. Do Polski powrócił w maju 1960. Plonem tej podróży był *Barbarzyńca w ogrodzie*. Jesienią 1963 r. wyjechał znowu, tym razem do Anglii i Szkocji. W grudniu 1963 roku przeniósł się do Paryża. W styczniu 1964 r. w Bibliotece Polskiej w Paryżu odebrał Nagrodę Kościelskich, co umożliwiło mu przedłużenie pobytu na Zachodzie. Wakacje 1964 r. spędził we Włoszech (lipiec – sierpień 1964) i Grecji (październik 1964), skąd powrócił do Francji, a pod koniec roku do Polski.

Od 1965 do 1968 roku był członkiem zespołu redakcyjnego miesięcznika „Poezja”. W sezonie 1965/66 pełnił funkcję kierownika literackiego w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim. Okazją do kolejnej podróży był odbiór Nagrody Lenaua (*Nikolaus-Lenau-Preis*) w Wiedniu (październik 1965). W 1965 został też członkiem Akademii Sztuk (*Akademie der Künste*) w Berlinie Zachodnim oraz Bawarskiej Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. W Austrii przebywał do wiosny 1966 r. Odbył podróż po Niemczech, następnie zatrzymał się na dłużej we Francji (czerwiec 1966 – wrzesień 1967).

Stamtąd przeniósł się ponownie do Niemiec, odwiedzając po drodze Holandię i Belgię. W zimie 1968 osiadł w Berlinie. 29 marca 1968 wziął w paryskim konsulacie ślub z Katarzyną Dzieduszycką. W końcu kwietnia państwo Herbertowie wrócili do Berlina. Lato 1968 Herbert spędził w USA (na zaproszenie *Poetry Center*), zwiedzając m.in. Nowy Jork, Kalifornię, Wielki Kanion, Nowy Meksyk, Nowy Orlean, Waszyngton, Los Angeles. W tym też czasie zostało opublikowane w USA tłumaczenie jego utworów, i uczyniło go jednym z najbardziej popularnych poetów współczesnych w angielskim kręgu językowym.

W czasie tej podróży miał kilka wystąpień, m.in. w Nowym Jorku, Berkeley i Los Angeles. Ze Stanów Zjednoczonych udał się do Berlina, gdzie mieszkał do połowy września 1970, nie licząc krótkich wizyt w Polsce i wakacji we Włoszech (1969 r. – udział w *Dei Duo Mundi* – Festiwalu Dwóch Światów). Od września 1970 do czerwca 1971 Herbertowie przebywali ponownie w USA, w związku z wykładami, jakie prowadził poeta, jako tzw. *visiting professor* na Uniwersytecie Stanowym w Los Angeles.

W 1973 wyjechał do Wiednia po odbiór Nagrody im. Herdera. Lato tego roku spędził w Grecji z Magdaleną i Zbigniewem Czajkowskimi, a jesienią powrócił do Polski. W roku akademickim 1973/74 prowadził wykłady na Uniwersytecie Gdańskim. W 1974 roku redagował „List 15” w sprawie praw Polaków w ZSRR. Podpisał także w grudniu 1975 „Memoriał 59” przeciwko zmianom w Konstytucji PRL. W 1974 zamieszkał przy ulicy Promenada w Warszawie. Lata 1975–1981 spędził za granicą, głównie w Niemczech oraz w Austrii i we Włoszech.

W 1986 Herbert przeniósł się do Paryża. W 1989 wstąpił do Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Rok później został członkiem Amerykańskiej Akademii i Instytutu Sztuki i Literatury (*American Academy and Institute of Arts and Letters*). W 1993 został członkiem Amerykańskiej Akademii Sztuk i Nauk (*American Academy of Arts and Sciences*). Zbigniew Herbert upamiętniony został w ramach projektu „słynni Polacy XX w.” popiersiem, które stoi w parku im. Henryka Jordana w Krakowie (III.3) – odsłonięcie 26 października 2006.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej dwukrotnie ogłaszał Rok Zbigniewa Herberta: 10 lipca 2007 ogłosił rok 2008, a 27 października 2017 ogłosił rok 2018. Narodowy Bank Polski wprowadził do obiegu monety upamiętniające Zbigniewa Herberta.

Zbigniew Herbert ma różne wizerunki.



1.

<https://kultura.onet.pl/wywiady-i-artykuly/zbigniew-herbert-22-rocznica-smierci-poety>

2.

https://encyklopedia.wimbp.gorzow.pl/h/herbert_zbigniew/herbert_zbigniew.html

Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” – polskie święto państwowe obchodzone corocznie 1 marca, poświęcone upamiętnieniu żołnierzy antykomunistycznego i niepodległościowego podziemia. Święto nie jest dniem wolnym od pracy. W 2009 roku opolskie organizacje kombatanckie skupione wokół Porozumienia Organizacji Kombatanckich i Niepodległościowych w Krakowie, reprezentujące takie organizacje jak: Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”, Związek Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, wsparte przez opolskie władze samorządowe, **zwróciły się o ustalenie dnia 1 marca Dniem Żołnierzy Antykomunistycznego Podziemia** .

Inicjatywę ustawodawczą w zakresie uchwalenia nowego święta podjął w 2010 roku Ułan z Mongolii , prezydent Lech Kaczyński. Uzasadnienie dołączone do projektu ustawy głosiło, że ustanowienie święta jest wyrazem hołdu dla żołnierzy drugiej konspiracji za świadectwo męstwa, niezłomnej postawy patriotycznej i przywiązania do tradycji patriotycznych, za krew przelaną w obronie Ojczyzny (...).

Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” to także wyraz hołdu licznym społecznościom lokalnym, których patriotyzm i stała gotowość ofiar na rzecz idei niepodległościowej pozwoliły na kontynuację oporu na długie lata.

Uzasadnienie projektu ustawy nie wyjaśnia, dlaczego na celebrowanie Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” wybrano dzień 1 marca.

Pomysł ustanowienia święta w tym terminie wysunął ówczesny prezes Instytutu Pamięci Narodowej Janusz Kurtyka. Tego dnia w 1951 roku w więzieniu mokotowskim wykonano wyrok śmierci na siedmiu członkach IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”: Łukaszu Cieplińskim, Mieczysławie Kawalcu, Józefie Batorym, Adamie Lazarowiczu, Franciszku Błazeju, Karolu Chmielu i Józefie Rzepce – będących ostatnimi ogólnopolskimi koordynatorami „Walki o Wolność i Niezawisłość Polski z nową sowiecką okupacją”.

Jak wyjaśnił przedstawiciel wnioskodawcy na posiedzeniu Komisji, wybór daty był nieprzypadkowy także z tego powodu, że w ten sposób nawiązano do uchwały sejmowej z 2001 roku. Inicjatorom powstania święta zależało szczególnie na ustanowieniu go przed 1 marca 2011 roku, aby pierwszymi obchodami uczcić 60. rocznicę zamordowania dowódcy WiN. W roku 2021 i nawet wcześniej nie mówiło się już z ogóle o WIN a o Armii Krajowej której organizacja WIN była kontynuatorką, także nawet pół słowa. Nawiasem mówiąc, wykląć znaczy przekląć, potępić, napiętnować, ale za jakieś złe czyny. Tak to jest jak się nie zna języka.

ŻYLI PRAWEM WILKA

Wilk jest obecny w wierzeniach i kulturze wszystkich narodów zamieszkujących tereny, na których występuje. Obecny jest w imionach i nazwiskach, nazwach miejscowości, gór, rzek i innych obiektów geograficznych. Występuje w mitach zarówno religijnych, jak i narodowych. Przedstawiany jest we wszystkich obszarach działalności artystycznej, często jako symbol zagrożenia, zła, sił mrocznych i dzikich. Jego zwierzęcą siłę i niezależność próbowano osiągnąć. Służyć temu miały magiczne obrzędy szamanów, noszenie wilczych kłów czy przywdziewanie jego skóry. W wielu kulturach występuje mit o możliwości przemiany człowieka w wilka, wilkołactwie. Pierwotnie obraz wilka nie był jednoznaczny w sensie moralnym – jednoznacznie zły. Pozytywnie bywała postrzegana wilcza niezależność i siła. Istnieją mity o opiece wilków nad ludźmi, jak ten o założycielach Rzymu, Romulusie i Remusie.

Chrześcijaństwo utożsamiało wilka z diabłem, przeciwstawiając jego zwierzęce cechy ideałowi Jezusa, przedstawianego pod postacią baranka. Na wiele wieków zaważyło to na sposobie postrzegania wilka w europejskim kręgu kulturowym.

Obecnie wilk symbolizuje zarówno zło, jak i siłę i niezależność. Strach, jaki budzi, bywa wykorzystywany do zdobycia psychologicznej przewagi nad przeciwnikiem, przy pomocy samej "wilczej" nazwy. Nazw takich używają ugrupowania wojskowe, partyzanckie czy terrorystyczne, ale i kluby sportowe. Wilk, dzięki twórczości literackiej jego piewców, zdołał wytworzyć i inny mit kulturowy – mit o bezkresnych przestrzeniach, pełnej swobodzie, surowym pięknie i pełnej wolności.

Na utrwalanie poglądów na temat zwierząt, w tym wilka, duży wpływ miały dzieła Arystotelesa. W traktacie *Zoologia* pisze on, że wilk, będąc drapieżnikiem, pozostaje w stanie wojny z osłem, bykiem i lisem. W niektórych zaś sytuacjach krzyżuje się z psimi sukami. Stosunki człowieka z wilkiem są według niego skomplikowane – z jednej strony, wilki (zwłaszcza pozostające poza stadem) czasem polują na ludzi, z drugiej, w niektórych rejonach (Krym) towarzyszą w połowie ryb, analogicznie jak sokoły w sokolnictwie.

W razie niewywiązywania się ludzi z umowy o podziale połowu, niszczą one suszące się sieci. Arystoteles podawał w wątpliwość przekonanie, że wszystkie wilczyce wydają na świat potomstwo tylko w dwunastu określonych dniach roku, co miało być związane z historią Latony. Zadaje też kłam twierdzeniu, jakoby wilczyce rodziły tylko jeden raz w życiu.

W mitologii rzymskiej wilk był poświęcony, obok dzięcioła i dębu, bogu wojny – Marsowi.

Wilk był symbolem założenia Rzymu, a obok konia, orła, lwa, dzika i Minotaura – jednym z symboli rzymskich legionów.

W kulturze rzymskiej pojawienie się wilka przed bitwą zwiastowało pomyślny przebieg walki, jednakże, jak twierdził Pliniusz Starszy, jego wzrok odbierał głos człowiekowi, który pierwszy na niego spojrzał. W wierzeniach staroitalskich występował natomiast faun Luperkus, pełniący rolę magicznego stróża stad hodowlanych przed wilkami. Poświęcone mu święto, Luperkalia, obchodzono w ostatnim miesiącu roku według kalendarza rzymskiego, *Februariusie*, co odpowiada współczesnemu lutemu.

Miejscem obchodów była jaskinia na wzgórzu Palatyn, w której według legendy wilczyca wykarmiła swym mlekiem mitycznych założycieli Rzymu – bliźniaków Romulusa i Remusa.

Współcześnie, 15 lutego przypadały imieniny braci, św. Faustyna i Jowity, co prawdopodobnie ma związek z legendą o znalazcy Romulusa i Remusa – pasterzu Faustusie, i kultem Jowisza.

Rzymskie Luperkalia obchodzono 15 lutego. Dzień wcześniej, 14 lutego, obchodzony jest dzień św. Walentego, święto zakochanych – Walentynki. Święto tego męczennika ustanowiono w 496 roku, a więc w okresie, gdy chrześcijaństwo było już w Rzymie religią państwową. Zastąpiono w ten sposób święto wilka dniem pamięci Walentego, ale wilk jednak pozostał – w imieniu świętego. Semicki odpowiednik nazwy Luperkus to *Val*, imię Walenty pochodzi od rdzenia *Valens* – "waleczny", a jego źródłosłów ma związek także z wilkiem. W oficjalnym, kościelnym spisie męczenników, tzw. martyrologium rzymskim, jest ośmiu świętych o tym imieniu. Może chodzić o biskupa Terni, który zginął w 269 roku, lub też o rzymskiego kapłana, który uleczył ślepotę córki jednego ze sług cesarza, ale i nawrócił na chrześcijaństwo całą jego rodzinę. Ponoć dziewczyna zakochała się w nim, lecz wrogi chrześcijanom cesarz najpierw kazał go torturować, a następnie ściąć mieczem. Właśnie ten drugi Walenty miałby być patronem zakochanych.

Żydzi i judaizm

Obraz wilka w Starym Testamencie jest negatywny. W Księdze Ezechiela przedstawiany jest jako symbol dzikości (Ez 22, 27). Do wilków porównuje się grzeszników lub cały Izrael, "gdy nie słucha Boga" (Ha 1,8). Żarłoczne wilki są symbolem chciwości u Sofoniasza (So 3,3).

Germanie

Wilkowi przypisano w nordyckich mitach rolę podobną do tej, jaką chrześcijaństwo przypisuje szatanowi. Chodzi o Fenrira, syna trickstera Lokiego i olbrzymki Angerbudy, który był dzikim i bardzo silnym wilkiem. Z obawy przed jego siłą bogowie zdecydowali się go uwięzić. Został spętany magicznym powrozem stworzonym z korzeni gór, ptasiej śliny, kobiecej brody, odgłosu kocich kroków i podobnych elementów. Według innej wersji mitu, Fenrir był potwornym wilkiem pozwalającym sobie dla zabawy zakładać różnorakie pęta, które bez trudu zrywał. Pewnego razu Bogowie zlecili karłom wykonanie specjalnego sznura zwanego Gleipnir, którego Fenrir zerwać już nie zdołał. Wilk utracił swoją wolność, a bóg wojny, Tyr, prawą rękę, którą włożył w wilczą paszczę. Według mitu, Fenrir zdoła się uwolnić podczas końca świata – na początku Ragnarok, i wraz z Garmem, psem bogini Hel, podejmie próbę obalenia kosmicznego ładu.

Zdoła pożreć Słońce i Odyna, lecz zostanie ostatecznie pokonany i zabity przez jego syna – Widara. Obraz ten jest przeniesieniem na skalę kosmiczną zagrożeń społecznych, płynących z naruszania przyjętych reguł. Wilk zatem symbolizuje w owym micie nie tylko zło, ale i chaos, powstały wskutek nieprzestrzegania odwiecznych praw. W części poetyckiej *Eddy* idiomy związane z wilkiem są pejoratywne – "wilczy los" to zły los, poniewierka; "obyś stał się wilkiem w lesie" to przekleństwo, a szubienicę nazywa się tam "wilczym drzewem".

W mitologii nordyckiej wilkowi przypisano również rolę strażnika. Wraz z orłem stoi u wrót do siedziby Odyna – Asgardu, posiadającej 540 drzwi. Wilk pilnuje zachodnich drzwi, a orzeł lata nad nim. Wilk w kulturze nordyckiej uosabia siły demoniczne.

Jednakże również takich sił można było używać, i czyniono to. Wilczą moc, jak wierzono, posiadali – obok niedźwiedziej – berserkowie. Byli to niezrównani w walce, nieodczuwający strachu i nieznający litości wojownicy, potężni i budzący grozę.

Obawiali się ich sami wikingowie, a w innych ludach wzbudzali strach wprost paniczny. Wierzono, że podczas bitwy wcielają się w nich duchy zwierząt – wilków i niedźwiedzi, i że żadna ludzka siła nie jest zdolna im się przeciwstawić.

Według mitu, dwa wilki: Geri ("łakomy") i Freki ("żarłok") towarzyszą Odynowi. W mitologii germańskiej znano go jako Wodana, powszechna była też wiara w wilkołactwo, "werwolf" to według mitu pół-człowiek, pół-wilk.

Do mitu tego nawiązała III Rzesza już podczas swego upadku, kiedy to Heinrich Himmler tworząc oddziały Werwofu, wpał ich członkom ideologię identyczną z tą, którą wpałano berserkom: "Nie istnieje ktoś taki jak «przyjaciel». Jeśli twoje zadanie zostało przez niego zagrożone, zwróć się przeciw niemu – w razie potrzeby zabij!" – z przemowy Himmlera do członków Werwofu.

Wilk przedstawiany jest w Biblii w sposób zdecydowanie negatywny, jednakże większość wzmianek o wilkach ma znaczenie przenośne. Już w Księdze Rodzaju można przeczytać proroctwo Jakuba: "Beniamin – wilk drapieżny, co rano rozrywa zdobycz, a wieczorem rozdziela łupy" (Rdz 49,27). W proroctwie tym wypowiedzianym na łożu śmierci Jakub przyrównał do wilka swego syna Beniamina, co zapewne miało wskazywać na wojowniczość wywodzącego się od niego plemienia. W podobnym kontekście przedstawia wilka Księga Ezechiela: "Przywódcy (...) są jak wilki rozdzierające zdobycz: rozlewają krew, zabijają ludzi, aby osiągnąć niesprawiedliwe zyski" (22,27) – mowa tu o pozbawionych skrupułów księżętach Judy oraz Księga Sofoniasza: "Jego księżęta są pośród niego lwami ryczącymi, sędziowie jego – wieczorem wilkami, które nic do rana nie pozostawiają" (3,3). Zatem w Starym Testamencie wilk uosabia drapieżność, bezwzględność i pazerność, a przy tym jest amoralny.

W czasach przedmuzułmańskich uosabiały one wrogie człowiekowi siły natury, zamieszkiwały groby, ruiny i inne ponure i odludne miejsca. Istnieje mit o demonie zwanym Sila, jest to wiedźma – ghul w postaci kobiecej bądź też wielbłądźcy o ludzkiej twarzy i rękach. Według mitu, porywała ona ludzi na pustyni, aż pewnego razu została schwytna i uwięziona przez wilka.

Wzywa wówczas pomocy ludzi, obiecując wielkie skarby za uwolnienie, lecz biada temu, kto śmiałyby to zrobić, gdyż ma ona w zwyczaju pożerać ludzi. Według interpretacji fragmentu ewangelii Jana mówiącego o pasterzu, owczarni i wilku (J 10,12; J 8,44) dokonanej przez św. Augustyna, Jezus nazywa wilka diabłem: "A kto jest wilkiem? Czyż nie diabeł?" , wszak "od początku był on zabójcą". Jezus mówi też: "Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami" (Mt 7,18). Rozsyłając zaś uczniów mówi: "Oto Ja was posyłam jako owce między wilki" (Mt 10,26 por. Łk 10,3). Wilka jako symbol niebezpieczeństwa, zagrożenia przedstawia św. Paweł: "wiem, że po moim odejściu wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając stada" (Dz 20,29).

Ludy tureckie

Turcy uważają się za potomków szarego wilka stepowego, podobnie jak Mongołowie. Należący do grupy ludów tureckich Gagauzi umieścili w narodowej fladze głowę wilka, podobny symbol widniał na dawnych flagach turkmeńskich.

Czeczenia

Postać wilka umieszczono w herbie nieuznawanej na arenie międzynarodowej Czecheńskiej Republiki Iczkerii. Nawiązuje ona do czecheńskiej legendy o wilczyca. Wilk (wilczyca) znajduje się w herbie w pozycji pólężącej, w godle występuje także księżyc. Wilka umieszczono na narodowym ornamencie, przechodzącym w koło w stylu muzułmańskiego półksiężyca. Natomiast czecheński hymn zaczyna się od słów: "Narodziliśmy się tej nocy gdy szczyła się wilczyca".

Wilk jest dla Czechenów symbolem wolności, znakiem obrońców tak ojczyzny, jak i wiary. Jest symbolem mudżahedinów – bojowników, w razie konieczności ukrywających się, podobnie jak wilki, w górach, lecz zawsze gotowych do walki.

Tak właśnie przedstawia ową symbolikę Timur Mucurajew w utworze poświęconym klęsce Groznego. Dostrzec można w nim zbliżony do polskiej literatury okresu romantyzmu motyw podtrzymywania rodaków na duchu i postrzeganie klęski jako stanu przejściowego:

My swojej wolności nie oddaliśmy

Miasto nasze broniliśmy, jak tylko mogliśmy

Grozny, zostawiliśmy cię, lecz nie potrwa to długo

Wilkom odpoczynek wystarczy krótki.

Zaratustrianizm

W zaratustrianizmie (zoroastryzmie) wilk kojarzony jest negatywnie. Najważniejsza dla nauki Zaratusztry jest *Awesta* (*Jasna*, XXX, 3):

Tak więc na początku były dwa duchy bliźniacze. Każdy z nich niezależnie stworzył pierwiastek zła i pierwiastek dobra w sferze myśli, słów i czynów. I między tymi dwoma mądry wybiera dobro, głupiec nie. Zatem w religii tej występuje moralny dualizm, co ma konsekwencje dla kultu i symboliki. Obydwe potężne istoty duchowe, Ahuramazda i Aryman, posiadają zastępy duchów, które toczą ze sobą walkę. Walka taka toczy się także w świecie materialnym. Ponieważ ciemność i drapieżność skojarzono z dewami i ogólnie złem, wilk, jako zwierzę drapieżne i aktywne nocą, znalazł się w tej religii po stronie zła, w armii demonów.

Ponadto wilki i wilkołaki często występują jako tło wydarzeń lub wątek poboczny. Wilcze wycie buduje nastrój grozy w horrorach. Wilk występuje jako towarzysz i sprzymierzeniec mrocznych sił w powieściach, na przykład towarzyszy i pomaga wampirom w cyklu powieści *Nekroskop* Briana Lumleya.

W *Opowieściach z Narnii* C.S. Lewisa wilk Maugrim jest sługą białej czarownicy i szefem Tajnej Policji Królewskiej, a w mitologii Śródziemia J.R.R. Tolkiena wilki (wargowie) służą głównym antagonistom. Wykorzystywany był także motyw kobiety-wilkołaka, przedstawianej jako biała wilczyca podczas pełni, a piękna kobieta poza tym okresem. Wątek taki występuje w powieści *Okręt widmo* Fredericka Marryata, jako uboczny w historii życia jednego z przyjaciół głównego bohatera.

Nowe Ateny

Encyklopedia *Nowe Ateny* księdza Benedykta Chmielowskiego, tak opisuje wilka:

Wilk tę ma o sobie mówienia materiam, że jest Zwierz żarłoczny, szkodliwy. Żeby silnego mógł uchodzić konia, ziemi się obżera, dopiero z impetem za gardło chwyta konia, poty trzymając, póki Koń z nim ziemią obciążonym nie ufatyguje się i nie padnie.

Dopiero zajadłszy go, ziemię z siebie wyrzuca per vomitum, a Końskim się mięsem dobrze napycha. Albertus Magnus. Myśliwi czynili relacją, że Wilcy w lasach mają exercitia siły swojej, to jest pniaki, kłody biorą w pyski, z niemi przez grube drzewa czynią salty, a tak wyćwiczeni, tegoż dokazują na dzikich prosiętach, a potym Wieprzach, Baranach, Cielętach.

(...)

Nie mały i to cud, kiedy na Paryż Miasto napadłszy wiele Wilków, Ludzi pozarli ośm kroć sto tysięcy, Teste Gvagnino lib. I-mo & Majolo. Zaczyn dla odwrócenia tej plagi Bożej, w Świecie vix słyszanej, postanowił Supplikacye Ś. Mamertus Biskup Wienneński śpiewając Litanie o Wszystkich Świętych.(...)

Jest uparta opinia między prostym Ludem, że niektórzy Ludzie stają się Lycanthropi, to jest w postać Wilków zamienieni, zowią ich Polskim terminem Wilkołaki, co jest daleko od prawdy, oprócz że Arte Magica może Człękowi być dana figura jakiej Bestii, i to tylko oczom Ludzkim tak się prezentująca, non substantialiter.

W innym miejscu przywołuje Chmielowski legendę:

"Eustorgiusza wilk słuchając, dał się do woza zaprząć, ciągnął jak koń".

Wilk w malarstwie i rzeźbie

W malarstwie chrześcijańskim wilki zawsze stanowiły symbol zła. Jego postać przebrana za baranka symbolizowała fałszywych proroków, wiodących ludzi ku zagładzie. W obrazach związanych z zakonem dominikanów pojawienie się wilka było równoznaczne z heretykami, którzy byli przepędzani przez białe psy. W ikonografii świętych znany jest obraz związany z legendą św. Eustachego. Zwierzę to porywa jednego z dwóch jego synów znajdującego się na przeciwnym brzegu. Znany jest również obraz, gdzie św. Franciszek z Asyżu pokonuje wilka zagrażającego mieszkańcom Gubbio. Przedstawienie wilka w obrazach często symbolizowało również rozwiązłość lub potajemne spotkania. Jego łaciński żeński odpowiednik *lupa* oznacza prostytutkę a *lupanar* – wilczą jamę, co w starożytności oznaczało miejsce schadzek.

Imię wilka często przybierały oddziały partyzanckie i organizacje terrorystyczne. Na Litwie w dwudziestoleciu międzywojennym działała paramilitarna organizacja Żelazny Wilk (lit.: *Geležinis Vilkas*).

Sprawca zamachu na papieża Jana Pawła II, Mehmet Ali Ağca, był członkiem Szarych Wilków.

Także Adolf Hitler swoją kwaterę nazwał Wilczy Szaniec, a niemiecka partyzantka pod koniec II wojny światowej nosiła miano Werwolfu.

Również inne terminy wojskowe wywodzą się od słowa wilk. Prymitywna pułapka – dół przykryty gałęziami, zwana jest „wilczym dołem”, zaś taktyka stosowana przez niemieckie okręty podwodne podczas I i II wojny światowej nosiła miano wilczego stada. Także sprzęt wojskowy nazywano wilczymi imionami. ORP Wilk, PZL.38 Wilk – to tylko dwa przykłady. Nazwę *Szary Wilk* nadano także zdobycemu na Niemczech przez powstańców warszawskich transporterowi opancerzonemu typu Sd.Kfz.251/3 Ausf. D.Pseudonim „Wilk” nosił Aleksander Krzyżanowski, komendant Okręgu Wileńskiego AK.

Wilcze miano ma w założeniu wzbudzać strach w przeciwnikach, w podobnym celu nadaje się je klubom sportowym, na przykład Wolverhampton Wanderers F.C. nosi przydomek „wilki”, istnieje też w Anglii drużyna rugby o nazwie Warrington Wolves. W Ameryce Północnej w NBA występuje klub Minnesota Timberwolves, a w American Hockey League – Chicago Wolves. Z drugiej strony, maskotką Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Sarajewie był niegroźny wilk Vučko.

Wilczętami nazywa się odpowiednik zuchów w skautingu – także zuchy z ZHR mają na mundurowej czapce naszytego wilczka. W malarstwie XIX-wiecznym istotną rolę odgrywał wilk w twórczości Alfreda Wierusza-Kowalskiego, przedstawiany jako samotnik lub w stadzie, stanowiący niebezpieczeństwo dla człowieka. Wilcze nazwy noszą niektóre rośliny, na ogół trujące: pokrzyk wilcza jagoda, wawrzynek wilczelyko czy wilczomlec. W świecie zwierząt również nazwa wilk była używana do określania zwierząt przypominających znane Europejczykom – zarówno blisko spokrewnione z występującymi na półkuli północnej wilkami, jak wilk grzywiasty z Ameryki Południowej, jak i bardzo odległych biologicznie gatunków, takich jak wilk workowaty z Australii.

Również w nazewnictwie schorzeń użyto słowa wilk, zarówno w polskim zwrocie „złapać wilka” jak i obowiązującej do dziś łacińskiej nazwie na określenie tocznia rumieniowatego (*lupus erythematosus*). Wilk to również nazwa gwiazdozbioru półkuli południowej.

Wilcze imiona i nazwiska

W Polsce imię Wilk było używane jeszcze w średniowieczu (także w formach pochodnych jak Wilkomir czy Wilczan). Współcześnie próbowano nadać je dziecku płci męskiej w Dusznikach-Zdroju. Germanie szczególnie upodobał sobie imiona, które zawierają element *Wolf* = wilk; wraz z imionami, zawierającymi element *Rabe* = kruk (jak Bertram/Bertrand, Guntram, Emmeram), odnoszący się do drugiego z ulubionych zwierząt Odyna, naliczono ich ponad 400. Połączenie obu tych członów stanowi imię Wolfram.

Miejscowości w Polsce: Wilcza, Wilcza Góra, Wilcza Wola, Wilcze, Wilczewko, Wilczewo, Wilczęta, Wilczkowice, Wilczkowice Dolne, Wilczkowice Górne, Wilczkowo, Wilczków, Wilczogóra, Wilczowola, Wilczyce, Wilczyn, Wilkanowo, Wilki, Wilkowa, Wilkowice, Wilkowisko, Wilkowo, Wilkowyja, Wołkowyja, Wilków; oraz Wilkowyje (dzielnica Tych), Wilcze Gardło (dzielnica Gliwic), Wilczak (część Poznania) i Wilcza Łapa (dzielnica Wilna).

Wilk w heraldyce i weksylologii

W niemieckiej heraldyce występuje także godło *wilcze żelazo* (niem. *Wolfeisen*), dawna myśliwska broń miotana, do polowań na wilki. Wspięty wilk widniał na fladze komturii krzyżackiej w Balgi.

Wilk jest umieszczony na fladze plemienia Beniamina, jednego z 12 plemion Izrahela. Wilk występuje rzekomo w herbach miejskich Grajewa, Łobza i Międzyzlesia oraz w herbie gminy Wilkowice- ale jest to pies, symbol wierności i przywiązania.



Herb rodu Zapolyia



Polski herb szlachecki Psia Głowa jako wilcza głowa

Wilk w idiomach i przysłowiach

- wilk morski
- wilki w owczej (baraniej) skórze
- spoglądać (patrzeć) wilkiem
- głodny jak wilk
- wilczy głód (apetyt)
- *wilcze prawo* – bezprawie, prawo silniejszego
- wilcza przyjaźń
- *wilczy bilet*
- *lupus in fabula* (łac. *wilk w bajce*, Terencjusz, *Adelphi*, odpowiednik *o wilku mowa, a wilk tuż*)
- *żelazny wilk*, *bajki o żelaznym wilku* – zmyślenia, fantazje
- *zobaczyć wilka* – zaniemówić
- *wilk chowany* – natura dzika, oswojona tylko pozornie
- *wilk go owiał* – o człowieku skłonny do milczenia

Przysłowia

- Bierze wilk i liczone [owce]
- *Człowiek człowiekowi wilkiem (Homo homini lupus)*
- Mów wilkowi pacierz, a wilk woli kozią macierz
- Natura ciągnie wilka do lasu
- Nosił wilk razy kilka, ponieśli i wilka
- O wilku mowa, a wilk tuż
- Wilk syty i owca cała
- Wilk dotąd trzyma przymierze z barany, dokąd syt leży ich mięsem napchany
- Wilk, niech jak wilk żyje, w lisią skórę się nie kryje
- Warszawiak w pracy, a wilk u pługą? Jednaka z obu postuga
- Popie oczy, wilcze gardło, co zobaczy, to by żarło
- *wilk ucieka od orła* – przysłowie greckie; wilk ucieka od szybszego od siebie
- Nie wywołuj wilka z lasu

Dlaczego wyklęcibo żyli prawem wilka ...?

Z zainteresowaniem przeczytałem tekst wywiad z dr. Tomaszem Łabuszewskim – pt. „Kto nienawidzi żołnierzy wyklętych”. Muszę jednak zwrócić uwagę na pewien fakt. Otóż wyklęcie to potępienie. I tak żołnierze walczący o wolną Polskę po wkroczeniu wojsk sowieckich byli traktowani przez zaprzedaną Moskwie władzę w Polsce. Ale naród polski przecież ich nie potępił, nie „wyklął”.

Reżim komunistyczny nazwał ich z całą podłością kłamliwie, fałszywie: zdrajcami, nawet faszystami oraz „zapłutymi karłami reakcji”. Choć w świadomości funkcjonariuszy komunistycznego reżimu zapewne uważani byli ci żołnierze za wyklętych, to jednak ta potępiająca nazwa wyklęci nawet przez nich nie była używana. I o zgrozo! Termin „wyklęci” pojawił się w historiografii w III Rzeczypospolitej. Miało to być symbolem rekompensaty za zakłamanie w okresie PRL bohaterstwa tych Niezłomnych Żołnierzy. Szlachetny zamiar, ale nietrafne określenie. Przecież na wyklęcie zasługiwali ci, którzy zaprzędali się nowemu bolszewickiemu okupantowi Polski, a nie ci, którzy z obcym komunistycznym reżimem podejmowali walkę. Używanie nazwy „wyklęci” utrwala pejoratywne, perfidne określenie szlachetnej postawy Niezłomnych Żołnierzy. To ci Niezłomni Żołnierze uznawali, że wierność hasłom: „BÓG – HONOR – OJCZYŻNA” obowiązuje i nie godzili się na nową okupację sowiecką. To oni kontynuowali nadal walkę o wolną i niezawisłą Polskę. To oni oddawali życie za Ojczyznę w nierównej walce, to ich wziętych do niewoli mordowali najemnicy reżimu, to ich pozbawiali życia w więzieniach z tzw. wyroków sądowych, to ich torturowali w kazamatach ubowskich. Za to wszystko winni być nazywani Żołnierzami Niezłomnymi – Żołnierzami Wiernymi Rzeczypospolitej.

A nie wyklętymi!

Józef Rell, Warszawa: Boli mnie jako historyka to miano żołnierzy wyklętych i apeluję do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, aby wystąpił do Sejmu z inicjatywą ustawodawczą zmiany nazwy święta 1 marca z Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych **na Żołnierzy Niezłomnych**. Mam nadzieję, że Pan Prezydent jako historyk będzie dbać o prawdę w dziejach narodu.

UWARZAM RZE

Panie Józefie, ma pan sporo racji, ale tak już jest, że pewne słowa nabierają nowych znaczeń. Czasem warto je odkręcać, czasem można zaakceptować. Naszym zdaniem w tym wypadku to drugie. Po pierwsze, bo nazwę nadali im odważni historycy, którzy w latach 90. chcieli zwrócić uwagę na wymazanie z pamięci Polaków i z kart historii walki o wolność i niepodległość po 1945 r. A po drugie, bo najważniejsze, że niezależnie od nazwy efekt tej kampanii jest dobry – żołnierze niezłomni wracają do narodowej świadomości. Po trzecie zaś, walka o prawdę w tej sprawie wciąż nie jest skończona. Nawet w tych dniach potężna gazeta potrafiła powrócić do komunistycznych frazesów o „wojnie domowej”, w której racje mieli i namiestnicy Moskwy, i polscy patrioci.

W jakimś sensie więc ta pamięć wciąż jest dla wielu, jak chcieli komuniści, wyklęta. Serdecznie dziękujemy Panu za list!

<http://www.uwazamrze.pl/artukul/836062/dlaczego-wykleci>

Synonimy słowa „wyklęty”

nikczemny, podły, wykolejony, zdegenerowany, zdemoralizowany, zepsuty, zły, napiętnowany, ekskomunikowany, potępiony, przeklęty,

Henryk Kulczyk- żołnierz wyklęty i sfalszowana biografia mafioza z Armii Krajowej

Henryk Kulczyk ps. *Paweł* (ur. 26 czerwca 1925 w Wałdowie, zm. 19 lutego 2013 w Poznaniu) – polski przedsiębiorca, filantrop, działacz społeczny, żołnierz Armii Krajowej i działacz polonijny w Niemczech. Ojciec Jana Kulczyka (1950–2015).

Urodził się 26 czerwca 1925 w Wałdowie na Krajnie w rodzinie kupca, działacza społecznego i samorządowego Władysława Kulczyka nazywanego przez Niemców „Królem Polaków”. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Wałdowie, uczęszczał do gimnazjum w Tucholi. Po wojnie założył pierwszą firmę i równocześnie studiował na Wydziale Prawno-Ekonomicznym w Toruniu. W 1951 jego przedsiębiorstwo zostało upaństwowione.

Po wydarzeniach Poznańskiego Czerwca wyjechał na stałe do Republiki Federalnej Niemiec, gdzie założył przedsiębiorstwo „Kulczyk Außenhandels-gesellschaft mbH” i został przedstawicielem amerykańskiego koncernu kontenerowego „SEA-LAND”. Założył i przez wiele lat był prezesem Klubu Polonijnych Kupców i Przemysłowców w Niemczech i Berlinie Zachodnim. W maju 2008 został Honorowym Obywatelom Wałdowa w dowód wdzięczności za wieloletnie wsparcie lokalnej społeczności. Zmarł 19 lutego 2013 w Poznaniu w wieku 87 lat. 2 marca 2013 został pochowany na zabytkowym Cmentarzu Jeżyckim w Poznaniu.

19-11-2004 **Chochla doktora Kulczyka**

- Działania tych ludzi, hochsztaplerskie, częstokroć stojące na pograniczu zgodności z prawem, jak też ich sposób bycia i życia wywołują fatalne reperkusje w społeczeństwie. Dlatego jako prawnik widzę je szczególnie wyraziście i staram się piętnować te szkodliwe zjawiska przy każdej okazji – Jan Kulczyk, producent pasty BHP, o tych, co chcą robić szybko i bez skrupułów wielkie pieniądze, sierpień 1984. Jest sierpień 1984. Magazyn "Inter-Polcom", pismo izby zrzeszającej firmy polonijne, prezentuje sylwetki ojca i syna – Henryka i Jana Kulczyków.

"Obaj – ojciec i syn – są nieprzejednanymi wrogami tych wszystkich, którzy przyszli do ruchu jedynie po to, by wykorzystując go jako tarczę robić szybko i bez skrupułów wielkie pieniądze" – pisze miesięcznik, informując, że Jan Kulczyk "uznaje, podobnie jak ojciec, tylko tzw. uczciwy biznes". "Wolę jadać łyżką przez całe życie aniżeli chochlą przez cały tydzień" – mówi młody Kulczyk i pryncypialnie potępia tych, którzy chcą szybko się dorobić: "Ludzi, o których cały czas mówimy, Kościół nie naprawi, resocjalizować ich się nie da. Chodziłoby więc o to, aby przepisy prawa, finansowe zwłaszcza, nie zostawiały furtek umożliwiających bezkarne działanie niebieskim ptakom, którzy, nie ma co ukrywać, ciągną jak ómy do światła zawsze i wszędzie tam, gdzie są pieniądze. Jeśli im się zamknie te furki, jeśli przepisy dla wszystkich będą mieć jednakową interpretację, preferującą uczciwość i rzetelność, to, zapewniam pana, amatorzy słodkich jabłek zrywanych cudzymi rękami nie we własnym ogródku szybko opuszczą nasz ruch".

"Prawo musi doprowadzić do takiej sytuacji – co Jan Kulczyk podkreśla ze szczególnym naciskiem – w której uczciwość będzie się opłacać" – podsumowuje dziennikarz.

Operacja Ren

Jan Kulczyk lubi dziś powtarzać w mediach, że miał szczęście – pierwszego miliona nie musiał ukraść, bo dostał go od ojca. Henryk Kulczyk, podczas wojny żołnierz AK, wyjeżdża do Berlina Zachodniego w 1956 roku. Zakłada firmę Aussenhandelsgesellschaft GmbH.

Firma importuje z PRL grzyby, jagody i runo leśne. W latach 70. Edward Gierek i kanclerz Niemiec Helmut Schmidt doprowadzają do zbliżenia w stosunkach PRL i RFN. Porozumiewają się m.in. w sprawie współpracy gospodarczej. W efekcie powstaje kilkadziesiąt polsko-niemieckich firm. – Jednocześnie Departament II MSW rozpoczyna Operację Ren, czyli zabezpieczenie kontrwywiadowcze ich działalności – mówi Antoni Dudek, historyk z IPN.

W latach 70. Henryk Kulczyk eksportuje z Niemiec do Polski maszyny rolnicze, a do Niemiec z Polski sprowadza płody rolne. Jest także przedstawicielem na Polskę amerykańskiego koncernu kontenerowego SEA-LAND. W Berlinie zakłada Klub Polonijnych Kupców i Przemysłowców BERPOL. Kieruje sekcją polską przy Niemieckiej Izbie Przemysłowo-Handlowej.

Dlaczego władze PRL pozwalają emigrantowi Henrykowi Kulczykowi na prowadzenie tak rozległych interesów w Polsce Ludowej? Romuald Szperliński, w latach 80. właściciel firmy polonijnej Introl i dobry znajomy Kulczyków, a dziś prezes Wielkopolskiego Klubu Kapitału, nie ma wątpliwości. – Henryk Kulczyk mógł dużo pomóc przez dyplomatów czy misję wojskową w Berlinie. Miał tego typu związki i nie było to tajemnicą.

Co do charakteru kontaktów Henryka Kulczyka nie ma wątpliwości Antoni Dudek. – Z całą odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że prowadząc takie interesy Henryk Kulczyk musiał mieć związki ze służbami specjalnymi PRL i misją wojskową w Berlinie Zachodnim. To oczywiste. Po 1977 roku do Berlina przyjeżdża Jan Kulczyk. Zaczyna prowadzić interesy ojca.

Producent pasty BHP

Zanim urodzony w 1950 roku Jan Kulczyk trafił do Berlina, przeniósł się z rodzinnej Bydgoszczy do Poznania. Dostał się na prawo na Uniwersytecie Adama Mickiewicza. Razem z nim studiowali w tym czasie m.in. przyszła premier Hanna Suchocka, wicepremier w jej rządzie Paweł Łączkowski, dyrektor poznańskiej opery Sławomir Pietras (Kulczyk poprze go w przyszłości jako kandydata SLD na prezydenta Poznania), Zdzisław Dworzecki, w latach 90. dyrektor poznańskiej filharmonii, i tenisista Wojciech Fibak.

W 1972 r. Kulczyk rozpoczyna studia doktoranckie w Instytucie Nauk Politycznych UAM. Później rozpoczyna pracę w Instytucie Zachodnim (PAN), gdzie w 1975 r. broni doktorat z prawa międzynarodowego u profesora Alfonsa Klafkowskiego. Píše o stosunkach pomiędzy NRD i RFN. Potem kończy jeszcze Podyplomowe Studium Handlu Zagranicznego Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. W 1977 wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych, a stamtąd do ojca, do Berlina Zachodniego.

Na zielonej rejestracji

W 1982 r. wchodzi w życie ustawa, która umożliwia działanie w PRL tzw. firmom polonijnym. Nowe prawo ma być dowodem, że junta stanu wojennego stara się naprawdę reformować gospodarkę. Jedną z pierwszych firm polonijnych – Interkulpol – zakładają Henryk i Jan Kulczyk. 1983 r. magazyn "Inter-Polcom" zamieszcza relację z gospodarskiej wizyty urzędników w trzech wielkopolskich zakładach Inter-Polcomu – w Komornikach, Zamysławie i Konarzewie. Kulczykowie opowiadają o tym, co produkują: domki weekendowe na eksport, akumulatory i środki czyszczące, w tym słynną w czasach PRL pastę BHP. Ta ostatnia ma z pewnością duży zbył – robotnicy otrzymują ją w ramach zakładowych przydziałów.

Czapą firm polonijnych jest Polsko-Polonijna Izba Przemysłowo-Handlowa Inter-Polcom. Zdaniem Antoniego Dudka władze wymyśliły ją po to, by kontrolować firmy polonijne. Statut izby im to gwarantuje. W latach 80. Jan Kulczyk zasiada w jej władzach. Jest m.in. członkiem zarządu, zastępcą prezesa, a wreszcie prezesem. Blisko współpracuje z Andrzejem Malinowskim, ówczesnym wiceministrem handlu wewnętrznego. Członkostwo w izbie teoretycznie jest nieobowiązkowe, w praktyce jednak należą do niej wszystkie polonijne spółki. – Przywileje wynikające z bycia w izbie polegały na tym, że mieliśmy samochód na zielonej rejestracji, co pozwalało kupować paliwo bez kartek i ograniczeń. Mogliśmy otrzymać też stałe paszporty, których nie trzeba było zwracać – mówi Romuald Szperliński, wówczas członek izby.

Podczas zjazdu izby w czasie stanu wojennego w 1982 roku Henryk Kulczyk w specjalnym przemówieniu protestuje przeciwko zachodnim sankcjom nałożonym na juntę Jaruzelskiego: "Nigdy bardziej niż dziś nie czuliśmy się związani z Macierzą w potrzebie i zdeterminowani na przyjęcie jej z taką pomocą gospodarczą, na jaką nas stać".

I dodaje, zwracając się do PZPR-owskich oficjeli: "Uważamy się bowiem za takich samych Polaków, jak wy panowie tutaj. Te postawy nakazywały wam tu siedzącym Polakom – z Australii, USA, Anglii, Kanady i z Polski podejmować rezolucje przeciwko restrykcjom gospodarczym, podjętym przeciwko Polsce w pobudkach politycznych".

Jan Kulczyk przy różnych okazjach podkreśla współpracę izby z PRON: "W odnowicielskim ruchu społecznym, jakim jest Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego, widzimy potężnego sprzymierzeńca". Postawa Kulczyków zostaje doceniona przez władze. Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski przyznaje Henrykowi Kulczykowi generał Wojciech Jaruzelski.

Jak Kulczyk panią oficer rekomendował

Firmy polonijne nie podobają się wielu towarzyszom. Dla partyjnego betonu są odstępstwem od doktryny. Sygnały o przykręcaniu śruby pojawiają się w 1983 roku. Wtedy szefową izby została Jadwiga Łokkaj, posłanka PZPR z Sosnowca, oficer LWP.

Jej kandydaturę zgłosił i rekomendował Jan Kulczyk: "Chciałbym ze szczególną satysfakcją przedstawić sylwetkę osoby, która cieszy się naszym zaufaniem oraz szacunkiem i zaufaniem władz. Jest nią oficer Wojska Polskiego, kawaler Krzyża Virtuti Militari, długoletni kierownik wielu centralnych urzędów i instytucji państwowych, poprzednio prezes Zarządu, a obecnie przewodnicząca Rady WSS Społem – pani Jadwiga Łokkaj".

W firmach polonijnych w latach 80. siedzi niemal cała późniejsza czołówka biznesu III RP, m.in. Ryszard Krauze, Zdzisław Montkiewicz, Jerzy Starak, Piotr Buchner, Zbigniew Niemczycki, Jan Wejchert. Z tych czasów Kulczyk zna się też z Jolantą i Aleksandrem Kwaśniewskimi. Kwaśniewską poznaje w czasie, gdy przyszła prezydentowa pracuje w polsko-szwedzkiej firmie polonijnej PAAT, z której właścicielem dobre układy ma Kwaśniewski.

Polski biznes afrykański

Pierwszy wielkim interesem Kulczyka w III RP jest w 1991 roku dostawa samochodów dla policji i UOP. Kierowane przez Andrzeja Milczanowskiego MSW zamawia je bez otwartego przetargu w firmie Kulczyka, który jest przedstawicielem Volkswagena w Polsce. Kontrakt na 3 tysiące samochodów wart jest 150 milionów złotych. W 1992 r. Kulczyk odbiera Nagrodę Kisiela przyznawaną przez tygodnik "Wprost".

Mówi: "Uważam, że polskie przedsiębiorstwa powinny zostać w naszych rękach. Natomiast dopełnieniem prywatyzacji powinna być sprzedaż majątku firmom zagranicznym". Promowanie polskiego kapitału stanie się głównym hasłem, którym będzie się posługiwał Kulczyk budując swą potęgę. Na początku lat 90. Polska Rada Biznesu, której jest wiceszefem, proponuje wprowadzenie preferencji dla polskiego kapitału. W efekcie, gdy minister prywatyzacji Janusz Lewandowski ogłasza przetarg na Browary Wielkopolskie, mogą startować w nim tylko krajowi biznesmeni. Przetarg wygrywa we wrześniu 1993 firma Kulczyka Euro Agro, która kupuje 40% akcji browaru.

Miesiąc później akcjonariusze Lecha uchwalają podwyższenie kapitału. Skarb państwa rezygnuje z zakupu nowych akcji. Kulczyk staje się większościowym udziałowcem i przejmuje władzę nad browarami.

W połowie 1996 r. Kulczyk informuje, że browar ma nowego udziałowca – jest nim SAB, wielki koncern z RPA, który już w 1993 r., za czasów Lewandowskiego, starał się o kupno browarów od państwa. Minister mówi publicznie, że czuje się wystawiony do wiatru, bo Kulczyk kupował browary zapowiadając stworzenie "polskiej grupy".

Ludzie Wałęsy u Kulczyka

W pierwszej połowie lat 90. Kulczyk nie jest w Poznaniu kojarzony z SLD. – Nam przedstawiał się jako liberał, który mógłby zapisać się do takiego trochę lepszego UPR-u. Kiedy do władzy doszło po raz pierwszy SLD, zatrudniał w swoich firmach ludzi, którzy stracili rządowe posady – wspomina poznański prawnik polityk.

Byli to przede wszystkim ludzie związani z kancelarią Lecha Wałęsy. Kulczykowi doradzał Gromosław Czempiński, szef UOP z lat 1993-1996 (UOP podlegał wtedy MSW, czyli "resortowi prezydenckiemu" obsadzanemu przez Lecha Wałęsę). Gdy firma Euro Agro Centrum walczy o Browary Wielkopolskie, jej prezesem zostaje Jan Waga. Na przełomie lat 70. i 80. Waga był kierownikiem wydziału w KW PZPR w Katowicach, wiceprzewodniczącym Centralnego Związku Spółdzielni "Samopomoc Chłopska". Bratem Jana Wagi jest admirał Romuald Waga, w latach 1989-96 dowódca Marynarki Wojennej. Ma związki z kancelarią Lecha Wałęsy. Kolejne osoby związane z Wałęsą w firmach Kulczyka to Krzysztof Białowolski, w 1991 r. wiceminister przemysłu, w 1993 jeden z założycieli BBWR, i Antoni Furtak, w latach 1991-93 poseł Porozumienia Ludowego, szef sejmowej komisji rolnictwa.

Obok nich pojawiają się też ludzie, z którymi Kulczyk robił interesy w PRL: Andrzej Kacała, w latach 1968-83 wiceminister rolnictwa (PZPR), i wspomniany Andrzej Malinowski, wiceminister handlu wewnętrznego z lat 80.

Z Wartą politykiem być warto

Kolejnym interesem Kulczyka jest prywatyzacja Towarzystwa Ubezpieczeniowego Warta. Pierwsze akcje Warty Kulczyk kupuje w 1993 roku. W pięć lat później przejmuje kontrolę nad towarzystwem.

Po prywatyzacji we władzach Warty zatrudnienie znajdują byli i aktualni urzędnicy – pięciu wiceministrów, kilku doradców ministrów, ekspert walutowy RWPG w Moskwie, zastępca kierownika wydziału KC PZPR. "Gazeta Wyborcza" zwraca uwagę na kwalifikacje wiceprezesów firmy: pierwszy – doktor Akademii Spraw Wewnętrznych; drugi – nauki zakończył w szkole średniej; trzeci – dyrektor asystent, całe życie przepracował w wojsku i NIK. W 1996 r. szefem Warty zostaje Andrzej Witkowski, prezes Polskiego Związku Motorowego, w PRL wieloletni etatowy działacz organizacji młodzieżowych, w latach 80. dyrektor w URM i doradca wicepremiera. W 1998 r. następcą Witkowskiego zostaje Agenor Gawrzyżał, dawny członek władz KLD, jeden z zaufanych współpracowników Kulczyka, który z Aleksandrem Gawronikiem współtworzył sieć kantorów wymiany walut. Do rady nadzorczej Warty trafiają w różnym czasie m.in. Waldemar Dąbrowski (obecny minister kultury), doradca ekonomiczny prezydenta Kwaśniewskiego Ryszard Ławniczak i Katarzyna Zimmer-Drabczyk, pracownica Komisji Krajowej "Solidarności".

Autostrada na gwarancji

Kilka dni przed wyborami parlamentarnymi z 1997, przegranymi przez SLD i PSL, minister transportu Bogusław Liberadzki podpisuje koncesję dla spółki Jana Kulczyka na autostradę A2. Przetarg organizuje rządowa Agencja Budowy i Eksploatacji Autostrad. Na wniosek ministra Liberadzkiego jej szefem został Andrzej Patalas, wcześniej... prezes i współdziaławiec spółki Kulczyka.

Budowa trasy A2 długo nie może się rozpocząć. Kulczyk ogłasza, iż warunkiem rozpoczęcia prac jest wsparcie finansowe rządu. Domaga się gwarancji skarbu państwa na 220 milionów dolarów. W 2001 r. spółka Autostrada Wielkopolska dostaje gwarancje państwa na pożyczkę w wysokości 267 milionów euro. Jest to największa gwarancja udzielona przez rząd prywatnemu przedsiębiorstwu.

Patriotyzm w telekomunikacji

W imię wspierania polskiego kapitału Kulczyk zarabia też ponad miliard złotych na sprzedaży akcji Polskiej Telefonii Cyfrowej Era GSM. Do przetargu startuje wspólnie z Elektrimem, dawną centralą handlu zagranicznego.

Zdominowany przez SLD i PSL sejm stawia warunek – polski kapitał musi mieć co najmniej 51 procent udziałów w spółce. Z powodu braku konkurencji Kulczyk kupuje akcje za 16 milionów złotych. W maju 1999 sprzedaje je za 825 mln zł – z przebicciem 5 tysięcy procent! Wspieranie "narodowych interesów" pomaga też Kulczykowi za rządu Jerzego Buzka.

"Byłoby dziwne, gdyby narodowy operator nie miał polskiego kapitału" – tak biznesmen z Poznania uzasadnia swój udział w prywatyzacji Telekomunikacji Polskiej S.A. Akcje TP S.A. kupuje konsorcjum Kulczyk Holding i France Telecom. Jak pisano, minister skarbu Emil Wąsacz sugerował Francuzom, że dobrze byłoby, gdyby "w naszym narodowym operatorze telefonicznym oprócz zagranicznego był także inwestor polski". Firmy Kulczyka tworzą Kulczyk Holding, którego właścicielem w 90 procentach jest – przynajmniej na papierze – Grażyna Kulczyk, mająca z mężem wspólnotę majątkową.

Ekonomiści nie mają wątpliwości, skąd wziął się sukces Kulczyka. – Żeby dojść tak szybko do tak dużego bogactwa, konieczne byłoby kosmiczne tempo obrotu niewyobrażalnych kapitałów – uważa Zyta Gilowska, profesor ekonomii, posłanka PO. – Jeśli przyjrzeć się interesom Kulczyka, to tak naprawdę jest on pośrednikiem. Gdyby próbować precyzyjnie zdefiniować to, co robi, należałoby użyć określenia: politycznie koncesjonowana bankowość.

Charakterystyczne wydaje mi się to, co przeczytałam w polskiej prasie, że ogłaszający od lat listy najbogatszych ludzi na świecie amerykański magazyn "Forbes" nie umieścił ostatnio na niej Kulczyka, uzasadniając to faktem, że nie może ustalić wielkości jego kapitału z racji na małą przejrzystość jego interesów.

Oligarcha nierosyjski

– Kulczyk nie jest typowym oligarchą w stylu rosyjskim. Jest autentycznym mecenasem kultury, to nie podlega dyskusji. Musimy uważać, by wyjaśniając dokładnie sprawę Orlenu nie stworzyć wrażenia, że Kulczyk traktowany jest u nas jak w Rosji Chodorkowski – mówi Marcin Libicki, poznański poseł PiS. Kulczyk potrafi dyskutować nie tylko o biznesie, także o operze i malarstwie. Kulczykowie wspierają festiwal teatralny Malta, galerię Arsenał, "Gazetę Malarzy i Poetów". Poznańskiej Akademii Muzycznej kupili harfę.

Jan Kulczyk przewodniczy Radzie ds. Wspierania Badań Naukowych Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Słynie też z bardzo dobrych kontaktów z ludźmi Kościoła. Jak ustaliliśmy, wspierał nie tylko remont Jasnej Góry, ale i Ostrowa Tumskiego w Poznaniu, na którym stoi poznańska katedra, spotkania młodzieży nad Jeziorem Lednickim organizowane przez dominikanina ojca Jana Górę.

Stracił instynkt i Gromosława

1999 rok. W ceglanych budynkach poznańskiego Starego Browaru działa "Blues Club", miejsce koncertów zespołów grających punka i heavy metal, ulubiony lokal motocyklistów. Do kultowej knajpy przychodzą co weekend setki młodych ludzi. Zmieniana lokal zostaje zamknięta, a teren ogrodzony płotem. Wśród bywalców rozchodzi się plotka, że teren wykupiła Grażyna Kulczyk. Bywalcy klubu kilkakrotnie rozbierają płot. Pracownicy firmy Kulczykowej stawiają go z powrotem. Sprawa wykupu od miasta po kontrowersyjnej cenie kolejnej działki pod budowę Centrum Handlu, Sztuki i Biznesu "Stary Browar" stanie się powodem afery, która zachwieje w cztery lata później wizerunkiem Kulczyków. Ale nie tylko ona.

Gdy w lutym 2002 r. arcybiskup poznański Juliusz Paetz zostaje oskarżony o molestowanie kleryków, Kulczyk oraz rektor UAM Stefan Jurga odwiedzają hierarchę w jego pałacu. Kilka dni później 26 rektorów i prorektorów poznańskich uczelni, ludzi kultury i biznesmenów, wystosowuje list otwarty broniący arcybiskupa. Kulczykom zdarzają się też przygody mniejszego kalibru. 3 grudnia 2003 media zostają poinformowane, że około godziny 17 do Starego Browaru wejdzie milionowy gość. Jak zapowiedziano, może nim być każdy. Na powitanie wychodzi sama Grażyna Kulczyk z bukietem kwiatów, który wręcza eleganckiej pani w futrze. Jest nią Alicja Kornasiewicz, za rządów Buzka wiceminister skarbu, która negocjowała sprzedaż Kulczykowi 35% akcji TP SA. – To naprawdę był przypadek – przekonuje w mediach Grażyna Kulczyk.

Dlaczego Kulczyk zaczął popełniać błędy?

Dawni współpracownicy podkreślają, że jego obecna zażyłość z Leszkiem Millerem czy Aleksandrem Kwaśniewskim jest czymś innym niż jego poprzednie romanse z władzą.

– Kulczyk nigdy nie robił tego na chłama, demonstracyjnie, tylko po cichu, elegancko. Coś się stało – mówi były współpracownik najbogatszego Polaka.

– Stracił instynkt. Po jaką cholerę było afiszowanie się z przyjaźnią z Millerem i Kwaśniewskim, których władza właśnie się rozsypuje? – mówi inny z naszych informatorów.

– W 2001 roku przyszedłem na promocję Skody w poznańskiej operze. Na scenie stały nowe modele samochodów, występowali artyści, przemawiał Kulczyk. Zorganizowane z rozmachem podobne imprezy widziałem w Ameryce.

Ale rozejrzawszy się po widowni na sali, zdębiałem. Najgorszy beton. Powiedziałem sobie, że więcej moja noga na imprezach Kulczyka nie postanie – wspomina nasz rozmówca. Były współpracownik Kulczyka twierdzi, że początkiem kłopotów biznesmena było rozstanie z Gromosławem Czempińskim. – Czempiński miał wyczucie i pilnował go, żeby nie robił głupot i pomagał mu przejść gładko przez wszystkie mielizny. Kiedy go zabrakło, zaczęły się problemy.

Piotr Lisiewicz

Współpraca TS

<https://wiadomosci.wp.pl/chochla-doktora-kulczyka-6031698001732225a>